Nr. 138. — Rocznik XXIII. **Środa, 20 czerwca 1894.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 19 czerwca.

Z bieżącéj chwili.

Zbrojny pokój staje się coraz uciążliwszym dla państw i narodów europejskich. Rujnuje on państwa biedniejsze, usiłujące sprostać sąsiadom mienniejszym, a wszędzie jest mniéj lub więcéj nieznośnym ciężarem, przeciwko któremu lud pracujący poczyna szemrać coraz głośniéj. Nie dziw więc, że w obec takiego stanu rzeczy kwestya rozbrojenia jest coraz częściéj rozbieraną i poruszaną na zebraniach publicznych, na kongresach, a nawet w parlamentach. Dotychczas jednak większość ludzi uważa rozbrojenie, jeśli nie wprost za utopią, to za ideę, która da się może zrealizować — ale w dalekiéj przyszłości. Rozbrojenie jest bowiem możliwe tylko za wspólną wszystkich zgodą, na warunkach wspólnie ułożonych. Sprawa to niezmiernie trudna, bo siły mocarstw różnią się i stopniem i naturą swoją, cywilizacyą narodu i jego bogactwem, daléj charakterem rządów, tych rządów tradycyą, a narodów nawyknieniami itd. Zresztą cywilizacya Europy kontynentalnéj nie jest jeszcze tak wysoko posuniętą, polityczne zaś nawyknienia i tradycye tak mało miewają wspólności z moralnemi zasadami i chrześcianizmem, tak bardzo bywają pogańskiemi, iż na dyplomatyczne próby rozbrojenia, chociażby dla pozoru w imię Ewangelii rozpoczęte, liczyć nie można. W sprawach międzynarodowych hobesowska zasada: homo homini lupus gra i długo jeszcze grać będzie największą rolę, chociażby ją dyplomatyczna frazeologia jak najbardziéj humanitarnemi barwami ozłacała. To złocenie wprawdzie w tłumie prostaczków znajdzie jeszcze i dziś wierzących, ale te dobroduszne rzesze coraz więcéj topnieją. Jeśli kiedy, w jakiem przyszłem pokoleniu, stopnieją zupełnie, wówczas będzie można pomyśleć poważnie o rozbrojeniu powszechnem o sądach amfityońskich i innych podobnych projektach.

Nowy „dyżurny jenerał przy osobie Jego Imperatorskiéj Mości“, jenerał-adjutant Czerewin, zwraca obecnie na siebie uwagę wszystkich kół politycznych w Rosyi. O jego nominacyi w prasie rosyjskiéj nie znajdujemy naturalnie żadnych komentarzy; wszelkiego omawiania ukazów, odnoszących się do osoby cesarskiéj lub cesarskiego dworu, zabrania już nietylko cenzura, ale nawet ustawa prasowa. W prywatnych natomiast rozmowach zaznaczają ze szczególniejszym naciskiem, że zakres władzy jenerała, już i tak bardzo szeroki, jako szefa przybocznéj carskiéj straży bezpieczeństwa, został obecnie niepospolicie powiększony; niewątpliwym powodem nominacyi są spiski wykryte w ostatnich czasach i dowodzące, że nihilizm w Rosyi bynajmniéj nie został wytępiony. Dotychczas niema jeszcze nic pewnego, jakim zmianom ulegnie teraz owa straż bezpieczeństwa, t. zw. „ochrana“, wobec nowego charakteru, jaki otrzymał jéj naczelnik; niema wątpliwości, że będzie gruntownie przekształcona. Szefem „ochrany“ jest już jenerał przeszło lat dziesięć i w tym charakterze jest już właściwie oddawna jenerałem dyżurnym przy carze, zaufanie carskie bezgraniczne posiada i we wszelkich podróżach towarzyszy mu nierozdzielnie. Czerewin był przedtem pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych, a mianowicie hr. Ignatiewa; w styczniu 1882 r. zażądał uwolnienia z tego stanowiska, ponieważ nie mógł się pogodzić z ciągle zmieniającemi się poglądami i rozporządzeniami ministra, a przedewszystkiem głównie dla tego, że daleko poważniéj zapatrywał się na niebezpieczeństwa ruchu nihilistycznego, niż hr. Ignatiew. Jenerał Czerewin był już wówczas odpowiedzialny za osobiste bezpieczeństwo cara; jego ochronne zarządzenia jednak były niejednokrotnie krzyżowane odmiennemi rozkazami ministra. Car przyjął dymisyą jenerała, ale powołał go do bezpośredniego swojego otoczenia. Zaufanie cara do Czerewina tłomaczy się tem, że i Czerewin także był przedmiotem zamachu nihilistycznego. W listopadzie 1881 r. zbliżył się do niego w biurze policyi niejaki Sankowski pod pozorem wręczenia petycyi, wyjął nagle rewolwer z kieszeni i wystrzelił; jenerał jednak, skoro tylko spostrzegł pierwszy ruch Sankowskiego, rzucił mu się w ramiona, tak, że strzał poszedł bokiem. Za chwilę nadbiegli urzędnicy i dopiero wtedy Czerewin wypuścił Sankowskiego ze swoich żelaznych objęć. Mówiono wówczas, że car zamianuje Czerewina ministrem policyi; wkrótce jednak potem porzucony został plan tego ministerstwa. Dopiero teraz zajął Czerewin stanowisko, które mu nadaje jeszcze rozleglejszy wpływ, niżby nim mógł być wpływ ministra i które czyni z niego najpotężniejszą w Rosyi obok samego cara osobistość.

✝

Jego Eminencya X. Albin Dunajewski,

Kardynał św. rzymskiego Kościoła, Książę Biskup Krakowski, dr. św. teologii, rzeczywisty tajny radzca, członek Izby panów i sejmu krajowego etc. etc.

zmarł wczoraj o godzinie 1 po południu w 77 roku życia.

Już od kilku dni wzrastało zaniepokojenie w całem społeczeństwie polskiem. gdy się rozeszła wieść, że dostojny Xiążę Kościoła zapadł na zapalenie płuc. Biuletyny lekarskie notowały codziennie prawie wahania między pogorszeniem a polepszeniem zdrowia; utraty wszakże przytomności nie było ani na chwilę. Dopiéro przedwczoraj wieczorem lekarze przypuszczali możność zaatakowania serca i lada chwila mogącą nastąpić utratę przytomności. Przedwczoraj jeszcze rozmawiał X. Kardynał z całą przytomnością z otaczającą łoże jego najbliższą rodziną, oraz z członkami Kapituły i duchowieństwem. Noc była ciężką i przyniosła pogorszenie znaczne.

Wobec tego wczoraj rano o godzinie wpół do 6 zaopatrzono chorego ostatniemi św. Sakramentami; aktu tego dopełnił rektor seminaryum dyecezyalnego, X. Gołaszewski, w obecności rodziny i Kapituły katedralnéj. Jeszcze wtedy był X. Kardynał zupełnie przytomnym i powtarzał słowa odmawianych modlitw około jego łoża, trzymając w ręku zapaloną gromnicę. Po spełnieniu tego aktu, rozmawiał jeszcze z rodziną i objawiał jéj swoje dyspozycye. Wkrótce potém około godziny 9 przyszła utrata przytomności, chwilami następnie tylko odzyskiwanéj.

Na wieść o stracie przytomności u chorego, nie zamykały się drzwi pałacu Książęco-Biskupiego przed napływem przejętych niepokojem osób ze wszystkich sfer Krakowa, a liczne depesze zapytywały o stan chorego. Kapituła i duchowieństwo pospieszyło do łoża konającego.

Kiedy wszelka ziemska pomoc okazała się nadaremną i była już niemożliwą, wtedy położono na piersi konającego obrazek Matki Boskiéj Bolesnéj, przywieziony przez X. prałata dr. Smoczyńskiego z Rzymu. Po położeniu obrazka w trzy minuty, z uderzeniem godz. 1 w południe nastąpiła śmierć. Powołał Bóg do siebie ukochanego Arcypasterza. Skonał on na ręku najbliższej rodziny: brata J. E. dr. Juliana Dunajewskiego, córki jego panny Dunajewskiéj, siostry swojéj p. Sciborowskiéj, oraz syna jéj, przybyłego z żoną. Z duchowieństwa w téj żałobnéj chwili byli obecni: X. prałat i kanclerz konsystorza Nowak, X. prałat dr. Smoczyński, X. kan. Bukowski, X. profesor dr. Rychlak, X. rektor Łaszczyk T. J., X. proboszcz Łobczowski, X. profesor Swiderski, X. wikary katedralny Bukowski.

Za chwilę po śmierci rozległy się żałobne dźwięki Zygmunta, zwiastujące bolesną wieść o zgonie Kardynała św. rzymskiego Kościoła. Żałobnym chórem zawtórowały Zygmuntowi dzwony kościołów krakowskich, zawtórowały serca katolików-Polaków w Krakowie i na całym obszarze ziem polskich.

Wkrótce po śmierci X. Kardynała odbyło się zebranie kapituły katedralnéj w sprawie pogrzebu i sprawowania władzy w osieroconéj dyecezyi.

S. p. X. Kardynał urodził się 1 marca r. 1817 w Stanisławowie — święcenia kapłańskie otrzymał 1861 r., a d. 21 kwietnia 1879 r. nominowany Biskupem krakowskim, konsekrowany był i wprowadzony na tron biskupi d. 8 czerwca 1879 r. Reskryptem cesarskim z d. 19 stycznia 1889 r. otrzymał X. Biskup Dunajewski tytuł Księcia-Biskupa, który to tytuł książęcy i godność książęca przysługują już każdorazowemu Biskupowi krakowskiemu. Kreowany Kardynałem na Konsystorzu d. 23 czerwca 1890 r.; uroczystość wręczenia *zuccheta* nowo-mianowanemu Kardynałowi odbyła się d. 26 czerwca tegoż roku w Krakowie, a uroczyste wręczenie przez Monarchę kardynalskiego kapelusza w Wiedniu dnia 30 czerwca tegoż roku. X. Kardynał Dunajewski był 72 z rzędu Biskupem krakowskim, licząc od Prochora z r. 966. Przed nim purpurę kardynalską nosił zmarły r. 1746 Biskup krakowski Jan Aleksander Grabie Lipski.

Rezolucye

II-go katolickiego wieca dla ludności polskiéj pod panowaniem pruskiem

odbytego w Poznaniu w dniach 3, 4, 5 i 6 czerwca rb.

II.

Rezolucye sekcyi szkólnéj.

A. Drugi wiec katolicki w Poznaniu dla ludności polskiej pod panowaniem pruskiem uchwala:

Zważywszy,

że religia ludowi zachowana być musi („die Religion muss dem Volke erhalten werden“ — słowa w Bogu spoczywającego Wilhelma I.) a więc w każdéj jednostce szczepić i pielęgnować ją należy dla jej umoralnienia, jak i dla dobra społeczeństwa oraz państwa, za czem pójdzie i dusz zbawienie;

zważywszy dalej,

że to zachowanie ludowi religii osiągnąć można jedynie wśród religijnego wychowywania dzieci przez umiejętną a wnikliwą naukę religii;

zważywszy wreszcie,

że nauka taka bez biegłości w czytaniu i pisaniu osiągniętą być nie może, jak tego w czasach teraźniejszych potrzeba i jak to ze strony duchowieństwa wypowiedziano i rządowi przekonywająco przedstawiono, który to przyznał jawnie;

oświadcza Wiec,

że jest koniecznie potrzebnem, aby nauka religii św. udzielana była dzieciom w szkole w ojczystym ich języku, w którym w domu rodzicielskim pacierz odmawiają,

a dalej,

że również koniecznie i nieodzownie potrzeba, aby dzieci pobierały w szkole z planu szkólnego i bez osobnej opłaty dostateczną naukę czytania i pisania w tym ojczystym swoim języku.

A jak naukę taką mają wszystkie dzieci niemieckie, tak słuszność, sprawiedliwość, równouprawnienie, względy pedagogiczne, społeczne, państwowe i kościelne nakazują, aby ją miały wszystkie dzieci polskie pod rządem pruskim, o co Wiec usilnie się starać każdemu zaleca.

B. **Rezolucye do referatu o fizycznem wychowaniu dzieci i koloniach wakacyjnych.**

I. Zaleca się wysyłanie dzieci na kolonie wakacyjne ze względów sanitarnych, religijnych, wychowawczych i narodowych.

II. Powrót nauczycieli Polaków translokowanych do zach. prow. monarchii pruskiej jest koniecznym i niezbędnym w interesie dobra szkoły tutejszej i społeczeństwa.

III. Interes nauki i wychowania dzieci polskich wymaga tego,

aby przy szkołach ustanawiani byli nauczyciele, znający dokładnie język polski, a ztąd potrzeba, aby w preparandyach i seminaryach nauczycielskich uwzględniano należycie język polski.

C. **Rezolucye w sprawie wychowania sierót polsko-katolickich.**

Ze względu na smutne często okoliczności, w pośród których wychowywują się sieroty polsko-katolickie i pożałowania godne, a wypływające ztąd następstwa, jak utrata dobrych obyczajów i zobojętnienie, a co gorsza zatracenie wiary i narodowości, — wyraża drugi wiec polsko-katolicki, odbywający się w Poznaniu w dniach 3. 4. 5. i 6. czerwca 1894. roku następujące życzenia:

1. aby władza duchowna raczyła wpływać na naczelne władze sieroce, ażeby sieroty polsko-katolickie zostające na dobrowolnem lub przymusowem wychowaniu, czy to w zakładach sierocych czy też w prywatnych domach, nie doznawały uszczerbku pod względem religijnym i językowym,
2. ażeby władze sieroce przy wyborze wychowawców sierót zasięgały opinii miejscowego katolickiego duchowieństwa,
3. ażeby skład władz sierocych odpowiadał pod względem religijnym faktycznemu stósunkowi poszczególnych wyznań w odnośnych okręgach,
4. ażeby zakłady sieroce były wyznaniowe, a kierunek powierzany był osobom tej narodowości i religii, jakiej są sieroty,
5. ażeby dzieci umieszczone w zakładach sierocych uczęszczały do szkół wyznaniowych i pobierały naukę religii w języku ojczystym,
6. ażeby mężowie polsko-katoliccy chętnie podejmowali urzęda w deputacyach sierocych i opiekuństwa nad sierotami polsko-katolickiemi i ażeby gorliwie spełniali podjęte obowiązki,
7. ażeby zamożniejsi Polacy katolicy przyjmowali do domów swoich sieroty polsko-katolickie na wychowanie i w tym celu zgłaszali się do odnośnych władz.
8. ażeby postarać się o wybudowanie domu sierocego z charakterem katolickim o ile możności w każdéj dyecezyi z ludnością polską. W tym celu zaleca się założenie komitetu celem zebrania środków ku temu potrzebnych.

„O inspekcyi szkólnéj.“

Referat dr. M. Kanteckiego.

Autor referat swój podzielił na dwie części: w pierwszéj przechodzi cały szereg dokumentów ustawodawczych, stwierdzających, że w państwie pruskiem już od bardzo dawna szkoła była faktycznie córką Kościoła i zależną od duchowieństwa, które nad nią miało inspekcyą za wyraźną wolą monarszą.

Szereg tych dokumentów rozpoczyna regulatywa szkólna dla Prus Xiążęcych z dnia 30 lipca 1736 roku, uzupełniona rozporządzeniem z dnia 28 kwietnia 1738 i regulaminem z dnia 2 stycznia 1743 roku. Najważniejszym atoli dokumentem w sprawie inspekcyi szkólnéj jest powszechny krajowy regulamin szkólny dla całéj monarchii pruskiéj z dnia 12 sierpnia 1763 roku. W § 24 czytamy tam:

„Jak nauczyciele mają się we wszystkich sprawach szkólnych posługiwać radą i zdaniem swych przełożonych duchownych, tak samo winni im ze wszystkiego, co się dzieje w ich urzędzie, na żądanie zdawać sprawę i przyjmować od nich dalsze wskazówki w przepisanéj metodzie uczenia i w dyscyplinie. Do panów duchownych zaś mamy to najłaskawsze zaufanie, że będą usilnie starali się nadużycia i braki, jakie się w ich miejscowościach zakradły, a których tutaj wymieniać nie możemy, usunąć i szkólnictwo coraz bardziéj ulepszać. Jeżeli zaś ten lub ów nauczyciel tego zaniedba i we wykonywaniu swego urzędu okaże się opieszałym, natenczas winien mu duchowny poważnie, ale skromnie raz i drugi ten obowiązek przypomnieć itd.“

§ 25. „W szczególności jest naszą najłaskawszą wolą, ażeby duchowni po wsiach i miasteczkach miejscowe szkoły dwa razy tygodniowo, raz przed południem drugi raz po południu odwiedzali i nie tylko wysłuchali informacyi kantora, ale także sami zadawali dzieciom pytania z katechizmu i innych przedmiotów. Nadto winni co miesiąc na probostwie z nauczycielami odbywać konferencyą i zadawać im pensum, jakie w katechizmie i *innych przedmiotach* przejść mają, a nadto wskazać, jakiéj pieśni, jakiego psalmu, jakich intencyi dzieci przez miesiąc na pamięć nauczyć się powinny.“

§ 26 mówi o inspekcyi powiatowéj i nakazuje „superintendentom i inspektorom, albo téż proboszczom i dziekanom każdego powiatu, aby co roku wizytowali wszystkie szkoły wiejskie, należące do ich inspekcyi i jak najuważniéj badali stan każdej szkoły i aby się przekonywali, czy rodzice i przełożeni dzieci i podwładnych napędzają do szkoły? czy duchowni (jako inspektorzy lokalni) odwiedzają szkoły i dozorują nauczycieli... — O tém wszystkiem mają następnie panowie superintendenci i inspektorzy posyłać sumienne sprawozdania corocznie do królewskiego wyższego konsystorza... Równocześnie mają wizytatorowi przy egzaminie szkólnym być przedstawione te dzieci, które odznaczywszy się w szkole, mają przez duchownego być przygotowane do komunii...“

Katolicki regulamin dla Szlązka z dnia 8 listopada 1765, zawiera następujące przepisy:

34. Rodzice, chcący uwolnić dziecko ze szkoły przed końcem 13 roku, winni mieć piśmienne świadectwo od proboszcza.

43. Proboszcz ma obowiązek starać się o to, ażeby młodzież w jego parafii dobrze była uczoną.

44. Proboszczowie, którzy dla wieku sędziwego lub dla licznych zajęć mają jednego lub kilku wikaryuszy, mogą jednemu z nich powierzyć nadzór nad szkołą, w takim razie atoli winien proboszcz starać się przynajmniéj o to, ażeby wikaryusz to zlecenie wykonywał sumiennie.

45. Proboszcz lub tegoż wikaryusz, ma obowiązek w miejscowości, w któréj mieszka, przynajmniéj raz w tydzień a w innych miejscowościach swéj parafii przynajmniéj raz co 2 tygodnie odwiedzić szkołę w czasie nauki, a nauczyciel winien dzień, w którym ta wizyta następuje, oznaczyć literą V. (wizytacya).

46. Proboszcz winien przy wizytacyi uważać: a) czy przepisane w publikowanéj instrukcyi godziny bywają przestrzegane; b) czy nauczyciel trzyma się przepisanéj metody; c) czy prowadzi przdpisane katalogi tak co do dzieci należących do szkoły, jak i co do ich pilności i t. d.

47. Co się tyczy dzieci szkólnych, winien proboszcz uważać: a) czy wszystkie dzieci, które wedle przepisów mają chodzić do szkoły, a w niedziele latem na powtórkę, przychodzą rzeczywiście; b) czy uczniowie podzieleni są tak co do płci jak i co do zdolności na klasy; c) czy odnoszą korzyść z nauki, to znaczy, czy robią w nauce postępy i t. d.

49. Nauczycielowi winien wytykać błędy, ale nie w obecności dzieci, tylko na osobności.

50. Nie przepisujemy nic co do tego, co i jak sam proboszcz lub jego zastępca ma uczyć w nauce chrześciańskiéj młodzież czy to sam, czy przez nauczyciela. Odsyłamy w tym względzie do rozporządzeń, które w téj mierze ogłosi jeneralny wikaryusz dyecezyi wrocławskiéj. Atoli rozkazujemy Wam, abyście naszym dorastającym poddanym wykładali nietylko obowiązki, jakie mają w obec Boga, bliźnich i siebie, ale także obowiązki wierności, posłuszeństwa i niezłomnéj uległości, jaką winni Nam, jako swemu zwierzchnikowi, Naszym podwładnym władzom. Przypominamy im, ażeby nie poprzestawali na tem, by młodzieży wbić kilka zdań w pamięć pod tym względem, przeciwnie, mają oni jak we wszystkich innych razach tak i w tym rozjaśnić ich rozum. Winni im przytoczyć tak z dziedziny religii, jak z dziedziny rozumu powody ich obowiązków.

52. Co się tyczy księży dziekanów, to rozkazujemy, ażeby każdy z nich około Zapust wizytował wszystkie szkoły swojego obwodu.

53. Wizytujący dziekan winien wprawdzie uwzględnić wszystko to, co powyżéj przepisano proboszczowi co do każdotygodniowéj wizyty w szkole, ale nadto winien on jeszcze uwzględnić, co następuje:

54. Winien zażądać od proboszcza miesięcz-

nego katalogu szkólnego, ażeby się przekonać; czy wszyscy uczniowie są w szkole.

55. Winien być przy wizytacyi szkoły osobiście na wykładzie, ażeby przekonać się na własne oczy i uszy, czy nauczyciel uczy wedle przepisanéj metody. Winien przytem egzaminować dzieci, aby się przekonać, czy korzystają istotnie z nauki i czy istotnie dosły tak daleko, jak to wskazuje rubryka pilności. Przy téj rewizyi mają być obecni oprócz proboszcza deputowani gminy.

56. W katalogu winien odszukać, czy proboszcz odwiedzał co tydzień szkołę, czy tenże stara się gorliwie o naukę. Winien się o tem dowiedzieć od nauczyciela, a także od dzieci za pomocą zręcznych pytań.

58. Winien się wywiedzieć o zachowaniu się nauczyciela w obec dzieci w szkole, o jego prowadzeniu się w ogóle, jako też szczególnie o jego zachowaniu się w obec proboszcza lub wikarego, gdy tenże daje mu upomnienia ze względu na dobro szkoły; winien go w danym razie napomnieć, zganić; tak samo powinien postąpić względem proboszcza, gdy tego okaże się potrzeba.

59. Winien także przekonać się, czy budynek szkolny jest w porządku i czy nauczyciel otrzymuje to, co mu się należy. Powinien starać się usunąć wszystkie te braki i niedomagania, których proboszcz usunąć nie mógł.

60. O tem wszystkiem winien spisać protokół, częścią, aby z niego ułożyć sprawozdanie dla inspektora szkolnego, częścią także, aby przy następnéj wizytacyi przekonać się, czy dane przy poprzedniéj monita zostały uwzględnione.

61. Po wizytacyi, najpóźniéj dwa tygodnie po Wielkiejnocy zdaje sprawę inspektorowi szkolnemu, załącza extrakt z tablic szkolnych i wykazuje, o ile jego napomnienia skutkowały, mianowicie zaś to, czego poprawić nie mógł. Taki sam referat musi napisać około połowy października i przytoczyć w nim to, co zaszło w jego obwodzie od czasu wizytacyi szkolnéj i co mu proboszcz zakomunikował.

62. Inspektorami szkół mają być mianowani duchowni z urzędu jen. wikaryatu i z wikaryatów innych dyecezyi, którzy albo już znają wybornie szkolnictwo i przyjętą w szkołach ślązkich metodę, albo też zdolni są przyswoić ją sobie w jakiéjkolwiek wzorowéj urządzonéj szkole. Każdemu wyznacza się pewien okręg i każdy winien uważać na następujące sprawy:

63. a) Inspektor winien jak najusilniéj, jeżeli nie osobiście, to choć za pomocą wydanych okólników troszczyć się o stan szkół swojéj inspekcyi

64 b. Winien on swych własnych nauczycieli, jeżeli nie są za starzy, kazać uczyć w jakiéjkolwiek wzorowo urządzonéj szkole korzyści i głównych ustępów metody naukowéj, albo wystarać się o znającego się na rzeczy człowieka i jemu polecić wzorowe urządzenie własnéj szkoły. Gdy to się stało, winien

65. c) z każdego archipresbyteryatu swéj inspekcyi przywołać jednego lub dwóch najlepszych nauczycieli, którzy sami mają dość znaczną liczbę uczni, aby ich obznajmić z najgłówniejszemi i najpotrzebniejszemi sprawami, mianowicie metody głoskowania, uczenia większéj liczby dzieci razem, używania podręczników szkólnych i tablic, zakładania i prowadzenia katalogów. Gdy to pojęli i powrócą do domów, winien im inspektor nakazać najprzód urządzić swe szkoły potem zaś winien inspektor szkólny

66. d) polecić każdemu dziekanowi, aby stopniowo wszystkich nauczycieli swego obwodu, mianowicie następnego lata, powołał do owego, który, jak to widzieliśmy wyżéj, w szkole inspektora poznał najgłówniejsze rzeczy z przyjętéj metody; ci nauczyciele mają być przez owego nauczyciela tak samo pouczeni, jak on sam pouczony był w szkole inspektora.

67. e) Inspektor winien także dziekanom wyjaśnić wszystko, co należy do wzorowego urządzenia szkoły, a czego ci z obecnego regulaminu i z książek sami nauczyć się nie mogą.

68. f) Inspektorowie mają również obowiązek, gdy dziekani ukończyli wizytacyą szkół, odbywać takież wizytacye. Odwiedzają oni szkoły podległych sobie dziekanów, aby się przekonać, o ile oni przy swych wizytacyach są uważni i w sprawozdaniach wiarogodni, także wedle woli kilka szkół podległych dziekanom proboszczów; przyczem postępują tak, jak wyżéj przepisane było przy wizytacyach dla dziekanów.

69. g) Obowiązkiem inspektora jest daléj starać się usunąć te przeszkody i braki, których dziekan usunąć nie może; jeżeli tego uczynić nie zdoła, winien o tem donieść władzy w swych sprawozdaniach. Te sprawozdania posyłają 2 razy do roku do urzędu jeneralnego wikaryatu.

Tak się przedstawia inspekcya szkólna w I peryodzie rozwoju szkólnictwa pruskiego, przed emanacyą powszechnego prawa krajowego.

II peryod trwa od emanacyi Landrechtu aż do ogłoszenia pruskiéj konstytucyi (1794—1848/50).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poczta a gazety.

Zarząd poczty państwowéj projektuje zmianę taryfy opłat za wysyłkę gazet, a tem samem poruszył kwestyą, która ma niezmiernie doniosłe znaczenie zarówno dla redakcyi gazet, jakoteż czytającéj publiczności. Jak wiadomo, „reformy“ idące z góry zwykły rzadko mieć na celu zmniejszenie, lecz raczéj zwiększenie dochodów skarbu państwa, a chociaż zasadniczo zaprzeć nie podobna, że dzisiejsza taryfa gazetowa mimo olbrzymich dochodów, jakie państwu przynosi, potrzebuje reformy, jednakże należy stanowczo wystąpić przeciw wszelkim projektom, któreby zmierzały do tego, żeby dla wielkiéj części czytającéj publiczności abonament gazet znacznie podrożyć, biedniejszym odebrać możność trzymania ich wogóle, rozwój prasy zatamować, a egzystencyą małych dzienników zupełnie podkopać. Mianowicie powód ostatni ma tak wielkie znaczenie, że, jeśli się go nie uwzględni, warstwy średnie i niższe poniosą wielką szkodę nietylko pod względem finansowym, lecz i duchowym, jak to zaraz wykażemy.

Projekt zarządu poczty, o ile dotychczas doszedł do wiadomości publicznéj, obudza powyższe obawy i dla tego powinno być obowiązkiem prasy, objaśnić opinią publiczną o stanie rzeczy, a zarazem wystąpić z propozycyami, któreby zabezpieczyły zupełnie interesy poczty, lecz równocześnie uczyniły także zadość słusznym żądaniom prasy, tak mniejszéj jak większéj.

Podług dotychczasowéj taryfy otrzymuje poczta od abonamentu gazet 20 procent. Że za ściąganie prenumeraty pobiera poczta opłatę, to jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, atoli z drugiéj strony przyznać należy, że sama wysokość prenumeraty nie powinna stanowić normy, lecz do pewnego stopnia także większa lub mniejsza peryodyczność, oraz ciężar gazet.

Nowy projekt zarządu poczty, który ma zostać przedłożony parlamentowi, wciąga wprawdzie peryodyczność w rachubę, lecz obciąża ją za bardzo, a ciężaru wcale nie uwzględnia.

Żąda on bowiem, żeby poczta pobierała odtąd 1) 10 procent prenumeraty i 2) 25 fen. rocznie.

Zatem gazeta, wychodząca 6 razy tygodniowo, a kosztująca rocznie 6 marek, płaci obecnie poczcie: 6,00 : 20 = 1,20 marek. Podług nowéj taryfy zaś musiałaby płacić: 6,00 : 10 = 0 60 marek + 6 × 0,25 = 1,50 m.; a więc razem 2,10 marek, czyli 0,90 m. więcéj, niż dotychczas. Znacznem tem podwyższeniem opłaty nie dotkniętoby prawie wcale owych gazet, które za niskie ceny abonamentowe wysyłają w świat ogromne masy papieru, a które bardziéj obciążyć chciano w celu sprawiedliwszego wyrównania opłaty z pracą poczty.

Zaprzeczyć nie podobna, że słuszność wymaga, aby przy reformie taryfy trzymano się dwóch zasad, mianowicie: 1) żeby dano klasom biedniejszym możność abonowania nadal pism codziennych, a mniejszym poważnym dziennikom nie odebrano warunków ich egzystencyi i ceny ich nie podwyższono; 2) żeby przez uwzględnienie ciężaru gazet zastósowano rozsądnie opłatę do pracy poczty, a więc, żeby na gazety, obliczone specyalnie na inseraty, a wysyłające ogromną ilość (po największéj części zadrukowanego anonsami) papieru, nałożono w taryfie opłatę odpowiednią do ciężaru, jaki poczcie na kark wkładają.

Tym dwom zasadom odpowiada inny projekt, który podajemy poniżéj; odpowiada on prócz tego procedurze, którą poczta zastósowuje od lat wielu na innem polu z wielkim skutkiem i ku ogólnemu zadowoleniu, tj. pobieraniu równéj opłaty od listów i paczek, aż do pewnego stopnia ciężkości.

Wspomniany projekt jest następujący:

I. Gazety, które nie wychodzą częściéj, jak 7 razy tygodniowo, a nie kosztują więcéj, jak 7 marek rocznie i dochodzą najwyżéj (razem z dodatkami) do 10 klg. ciężaru rocznie, płacić mają rocznie, jak dotychczas, 20 procent sumy prenumeracyjnéj.

II. Co się dotyczy wszystkich innych gazet, które nie odpowiadają warunkom ad I, zaprowadza się następujący obrachunek: a) 5 procent od abonamentu, b) 5 fenigów od każdego regularnego wydania w tygodniu, c) 15 fenigów za każdy kilogram papieru.

Dzięki temu projektowi, poważne większe gazety zyskałyby na téj zmianie, prasa mniejsza i średnia pozostałaby w tych samych warunkach; gazety inseratowe zaś, które politycznie nie chcą zajmować żadnego stanowiska, a tylko uprawiają „interes“ i za bezcen dostarczają wielkiéj masy papieru zadrukowanego bezwartościową treścią, która nadto często jest „kradziona“, zostałyby wzięte ostrzéj i nie mogłyby tak jak dotąd usuwać na bok rzetelnéj prasy, pracującéj z większym nakładem. Dowodzi tego kilka obliczeń. „Kreuz Ztg.“ kosztuje rocznie 36 marek, wychodzi 12 razy w tygodniu, dostarcza około 25 kilogramów papieru rocznie. Dotychczas płaciła poczcie 7,20 m., odtąd zaś dawałaby

5 procent od prenumeraty	1,80 m.
5×12 fen. od wydań	0,60 m.
15×25 fen. od ciężaru	3.75 m.
	6,15 m.

Natomiast „Berliner Lokalanzeiger“ kosztuje rocznie tylko 12 marek, wychodzi również 12 razy na tydzień, dostarcza atoli 50 kg. papieru. Do tego czasu płacił tylko 2,40 m. odtąd musiałby płacić:

5 procent od abonamentu	0,60 m.
5×12 fen. od wydań	0,60 m.
15×50 fen. od ciężaru	7,50 m.
	8,70 m.

Projekt ten uczyniłby zadość wszelkim słusznym wymaganiem. Bo najpierw zabezpieczyłby byt drobnéj poważnéj prasy ludowéj, któréj zadaniem jest oddziaływać na masy, a wobec jéj wielkiego rozpowszechnienia uratowałby poczcie donośne źródło dochodu, które musiałoby w znacznéj części wyschnąć, gdyby przeszedł wniosek zarządu pocztowego i wskutek tego mnóstwo mniejszych gazet, przeznaczonych dla szerokich kół, zostałoby zniszczone.

Nie uszłoby to zaś wcale, gdyby z czytania gazet chciano zrobić przywiléj ludzi zamożnych; bo i robotnicy, rzemieślnicy i drobni posiedziciele ziemscy muszą mieć swoje gazety. Sprawa ta obchodzi więc wszystkie stronnictwa parlamentu w równéj mierze, chyba że chcą pokazać, iż nie mają żadnego oparcia w sferach ludowych.

Powtóre projekt powyższy zadałby cios dotkliwy prasie tuzinkowéj, która wychodzi tylko na to, żeby rozpowszechniać inseraty, a prawdziwy pokarm duchowy uważa za rzecz poboczną, tak że prasa rzetelna z treścią doborową mogłaby przynajmniéj swą jakością rywalizować jako tako z ilością gazet inseratowych.

Projekt zarządu pocztowego spuszcza ten wzgląd zupełnie z oka, jak to uprzytomni następujący przykład. Według niego płaciłaby gazeta, która wychodząc sześć razy tygodniowo dostarcza za 4 marki 30 kilogramów papieru (prawie wyłącznie anonsów) rocznie, tylko 40 + 6 × 25 fen. = 1,90, gdy tymczasem według naszéj propozycyi musiałaby płacić: 5 procent = 20 + 5 × 6 = 30 + 15 × 30 = 450 fen., ogółem 5 marek, zatem więcéj, niż wynosi prenumerata. Gdyby więc projekt nasz przeszedł, prasa tuzinkowa nie mogłaby się tak rozpościerać ze szkodą prasy rzetelnéj, jak dotychczas.

Po trzecie projekt nasz zabezpieczyłby interesy poczty pod wszelkimi względami lepiéj, niż projekt poczty saméj. Bo jeśli ona ograniczy swoją taryfą liczbę wychodzących obecnie gazet, a dotychczasowym licznym abonentom odbierze możność ich abonowania, to po prostu zatka sobie źródło, z którego płynie jéj dochód.

Nie ograniczenie wydawnictw peryodycznych, lecz podniesienie ich i sprawiedliwy podział opłat — powinny być zasadą poczty.

Spodziewamy się więc, że cały parlament, który przecie wybrany został bezpośrednio przez lud, oprze się stanowczo wszelkim planom, zmierzającym do tego, żeby szerokim kołom ludowym podrożyć lekturę, jako też i tym planom, któreby przyniesć mogły uszczerbek treści i wewnętrznym zaletom prasy ludowéj. Bo właśnie mała i średnia prasa ludowa ma to powołanie i zdolność, żeby krzewić oświatę pomiędzy ludem; lecz dla tego też obowiązkiem rządu jest ułatwić jéj zadanie i oszczędzić nowych ciężarów podatkowych.

KORESPONDENCYE.

Berlin, 19 czerwca.

(Położenie kamienia węgielnego pod nowy tum protestancki. — Wyścigi wodne. — Przemówienie brata cesarzowéj do szlachty niemieckiéj.)

(S.) Wczorajsza niedziela, która była pierwszym dość pogodnym dniem po całym szeregu dni dżdżystych, obfitowała w uroczystości różnego rodzaju. Przed południem odbyło się w sposób solenny położenie węgielnego kamienia pod nowy tum protestancki. Akt ten ściągnął wielkie tłumy publiczności, która zaległa całe Lipy aż do bramy brandenburskiéj, szeregi powozów przywoziły wysokich dostojników wojskowych i cywilnych. O godzinie 11½ ukazała się para cesarska z dwoma starszymi synami i zajęła miejsce w urządzonym dla siebie namiocie. Po uroczystem powitaniu cesarskiéj pary odśpiewano chorał, poczem przemawiał kaznodzieja nadworny Vieregge, który wyraził życzenie, aby o kamień węgielny świątyni rozbiły się wszystkie bezbożne, Chrystusowi wrogie dążenia. Minister Wedel odczytał, jako przewodniczący komisyi budowlanéj, dokument erekcyjny, który złożono do kamienia węgielnego. Oprócz powyższego dokumentu złożono tam nadto znalezioną przy rozbieraniu dawnego tumu płytę miedzianą, dodano nową płytę miedzianą z wyrytym na niéj napisem: „Wilhelm, cesarz niemiecki, król pruski, położył w dniu 17 czerwca 1894 roku kamień węgielny pod budowę tego kościoła, zamierzoną przed więcéj, niż 50 laty przez jego poprzedników na tronie“. Wreszcie złożono także monetę znalezioną przy rozbiorze dawnego tumu i dołączono do niéj nową monetę: sztukę 20, 10, 5, 2 i 1 markową. Ze słowami: w imię Ojca i Syna i Ducha św. trzy pierwsze uderzenia młotkiem zrobił cesarz, po nim cesarzowa, dwaj synowie cesarscy, inni członkowie cesarskiego domu, władze królewskie itd. Modlitwę odmówił pastor Faber.

Drugą uroczystość niedzielną, w któréj para cesarska wzięła udział, stanowiły wyścigi wodne, które się odbyły po południu w Grünau. Cesarz z wielkiem zajęciem przypatrywał się wyścigom i bacznie śledził przebieg walki. Gdy zwyciężyła łódź hamburska, cesarz wyraził ubolewanie, że Berlińczycy pozwolili się prześcignąć. Z członkami klubu wioślarskiego rozmawiał cesarz bardzo łaskawie i opowiadał, że i on także ćwiczy się w wiosłowaniu, lecz tylko w pokoju, kazał sobie bowiem ustawić maszynę do wiosłowania, przy któréj co rano uczy się wszystkich ruchów wioślarskich i uznał, że tylko wiosłowanie daje wszystkim członkom ciała ruch zdrowy.

W dniu 9 b. m. odbyło się w Berlinie doroczne zebranie stowarzyszenia szlachty niemieckiéj, na którem książę Günther-szlezwicko-holsztyński, brat cesarzowéj niemieckiéj, jako honorowy prezydent stowarzyszenia wygłosił mowę, która wywołała nawet po za granicami Niemiec powszechną sensacyę.

„Jeżeli dzisiaj na początku zjazdu szlacheckiego, mówił książę, głos zabieram, to przedewszystkiem dla tego, aby się przed panami wynurzyć co do wielu spraw, które mi na sercu leżą. Wróciwszy ze Wschodu, skąd proceder fermentacyi w naszéj kochanéj ojczyźnie śledziłem, byłem pewny, że ruch ten w całéj pełni odbije się pod każdym względem między naszą szlachtą. Otóż byłem poniekąd rozczarowany, kiedym przeczytał porządek obrad zjazdu tegorocznego; komu bowiem cele stowarzenia nie są wiadome, mógłby łatwo sądzić, że tu tylko chodzi o jakieś towarzystwo dobroczynne. Wielkiego przesilenia, na które cierpi posiadłość ziemska, a więc też szlachta, któréj podstawą jest przecie posiadanie ziemi, nie znajduję w nim ani śladu. Wielkie kwestye zmiany prawa spadkowego, wpływu Izb rolniczych, już wówczas, podczas mojéj podróży poruszały umysłami i spodziewałem się, że z waszego koła usłyszę zdania, jakie w téj mierze krążą w różnych stronach Niemiec. Nie winię o to zaniedbanie wydziału, bo pobudka ku temu powinna wychodzić od oddziałów powiatowych i krajowych. Moi panowie, jęk boleści rolnictwa, które niejako nas wszystkich karmi, rozlega się we wszystkich sercach naszych. Wszystkie punkty naszego programu wymagają pracy najrozleglejszéj. W naszym statucie stoi utrzymanie odziedziczonéj posiadłości ziemskiéj, a oto zanosi się na to, że może trzecia część odziedziczonéj własności w inne przejdzie ręce. A jeżeli ta trzecia część utrzymać się nie da i runie, to ileż setek tych, co bez własnéj winy popadli w nieszczęście, będzie się musiało udawać do miłosierdzia naszego stowarzyszenia! „Zwracam się teraz do etycznéj strony naszego stowarzyszenia. Jako stojące na chrześciaństwie, powinno ono zapatrywania nasze w najdalsze rozносić koła. Z wielu stron wołają, że należy *wrócić do większéj prostoty, ograniczyć zbytek*, i to słusznie. Sądzę, iż należy główny nacisk kłaść na to, aby nie udawano zamożności tam, gdzie jéj nie ma, na popisywanie się, tak wielce u nas grasujące, że się jest czemś więcéj, aniżeli w istocie Nie występujmy przeciw zbytkowi jednostronnie, inaczéj bowiem zrujnujemy wielu ludzi, którzy z tego zbytku żyją — ale pracujmy raczéj przeciw luksusowi tych, którzy chcą rywalizować ze swoim sąsiadem zamożniejszym, mniemając, że inaczéj na równi z nim szanowani nie będą. Nie zbytkiem, ale charakterem zdobywa się u ludzi szacunek. Szlachta marchijska stała się rodem dzielnym, jędrnym, pomimo lichéj swojéj gleby; z drugiéj zaś strony nie luksus w ogóle jest powodem upadku, tylko ten luksus który w żadnéj nie stoi proporcyi do dochodów.

„Przechodzimy do społecznéj strony stowarzyszenia: Przez trzy lata stawiałem w tym względzie ścisłe wnioski. Sądziłem, że szlachta powinna zapoznać się najprzód bliżéj ze sprawami robotniczemi, aby spróbować silniejszego skonsolidowania stosunków na wsi. Wskutek ustawodawstwa naszego od lat czterdziestu coraz bardziéj rozluzowywała się wspólność interesów, a coraz bardziéj zaogniało się to, co dzieli. Starałem się zwrócić waszą uwagę na stosunki tkaczow na Ślązku; odpowiedziano mi, że traktat handlowy z Austryą usunął nędzę, i proszono mię, aby w tej sprawie zaniechać propagandy w prasie. Wszelako dla usiłowań prywatnych, jak mi mówiono, nastręcza się jeszcze mnóstwo pracy, i ta jak najwdzięczniejsze przynosi owoce.

„Pozwoliłem sobie daléj zwrócić uwagę na obieżysasów i poruszyłem myśl, aby panowie sami ten ruch wzięli w swoje ręce, i za pomocą centralnego komitetu szlachty w Berlinie, ludzi tych zwracali do właścicieli dóbr w prowincyach zachodnich, którzy robotników potrzebują, i za dobre ich utrzymanie ręczną. Spodziewałem się, że ruch ten zostanie wydarty z rąk ajentów, którzy wielu ludzi wyzyskują, i że właściciele dóbr zaufanie robotników pozyskają.

Ale panowie ze Ślązka odpowiedzieli mi: „Robotnicy odchodzą, my utrzymać ich nie możemy; gdybyśmy mieli więcéj pieniędzy, moglibyśmy ich lepiéj płacić, a tak podnieślibyśmy cenę myta.“ Otóż panowie ci wiedzą, gdzie ich boli, lecz argument ten nie wydaje mi się bez ale. Z drugiéj strony powiadano mi, że myśl to niewykonalna, bo nieufności robotnika do pracodawcy pokonać niepodobna. — Ale osoby, nieinteresowane bezpośrednio, mogłyby przecie myśl tę wykonać. — Zresztą, gdyście propozycye moje odrzucili, spodziewałem się, żeście przynajmniéj z jakim wnioskiem z waszego łona wystąpili, a podobno okazuje się, że w naszem stowarzyszeniu niestety nie zajmują się temi sprawami tyle, jak się spodziewałem. Pozwolcie panowie, że przedstawię wam moje położenie. Posiadam glebę najlichszą, jaka wogóle jest w Niemczech, a co to w czasach dzisiejszych znaczy, każdy z panów zrozumie doskonale. Próbowałem niejeden kawałek wypuścić chłopom w dzierżawę: ofiarowano mi po półtoréj marki od morga; otóż wątpiłem, czy sumienie pozwala brać tyle. Moi oficyaliści powiedzieli mi, że chłop wyssie wszelki nawóz z ziemi, i po 6 latach nie zechce na nowo wziąć w dzierżawę. Mimo to nie brak mi robotnika, ponieważ dziad mój i ojciec przy pomocy ludzi zdolnych utworzyli przemysł kwitnący, który nie na płodach ziemi, ale na angielskiem żelazie polega, a dawniéj było kilka mil od kolei żelaznéj. Najlepsze siły znajdują tam zatrudnienie, reszta ludzi chętnie pracuje w polu i lesie. Tak więc ani ruchu robotniczego, ani przesileń agraryjnych obawiać się nie potrzebuję; ludzie zostają na wsi i mam odbyt na mleko i masło między liczną teraz ludnością.

Co zdziała posiadłość wielka, temu nie podoła mniejsza; ale za pomocą stowarzyszenia wieleby jeszcze dokazać można, gdyby między zamożnymi tyle jeszcze było ducha koleżeńskiego, iżby słabszemu dopomagali, i nie patrzyli obojętnie ruszając ramionami na jego ruinę, gdyby stawali na miejscu kapitalistów, u których kolega się zadłuża.

Byłoby też rzeczą pożądaną, aby synowie szlachty, synowie młodsi, a nawet przyszli spadkobiercy, nabywali wiadomości kupieckich i technicznych i mogli samoistnie kierować przedsiębiorstwem przemysłowem. Myślę naturalnie przedewszystkiem o takich przedsiębiorstwach, które z majątkiem ziemskim są złączone albo z nim ściśle związane. Stowarzyszenie szlachty powinnoby zwalczać ten niestety zbyt zakorzeniony przesąd, iż się takich, pochodzących z szlachty kierowników przedsiębiorstw przemysłowych, jako odpadłych od szlachty uważa, i stosunków towarzyskich z nimi unika. Broń nas Boże od wychowania, którego celem zdrożne spekulacye, ale w tym względzie każdy prawy człowiek pozna granicę; a jeżeliby kto mówił, że pokusa jest zbyt wielka, to szlachcie naszéj bardzo brzydkie wystawiłby świadectwo.“

Daléj występował ks. Günter przeciwko „Kreuz Ztg.“, że w czasie obrad nad traktatem handlowym z Rosyą w niegrzeczny sposób wmieszała osobę cesarską, w końcu zaś postawił wniosek, aby wydział powiatowy związku zbierał się co cztery tygodnie dla omawiania tematów, obchodzących związek szlachecki.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 19-go czerwca. Korespondencya Związku rolników zamieściła wiadomość, że kanclerz hr. Caprivi stracił na upadku firmy Hirschfeldt i Wolff 400,000 m. „Nordd. Allg. Ztg.“ piętnuje to doniesienie jako złośliwy wymysł, kanclerz bowiem ani nie posiadał majątku, ani też nie znajdował się w żadnych stosunkach z bankierem Wolffem.

— Antysemici wysłali do ks. Bismarcka telegram z wyrażeniem swego hołdu, lecz dotychczas nie otrzymali żadnéj odpowiedzi.

— Wychodźtwo zamorskie z Niemiec przez porty niemieckie, oraz Antwerpią, Rotterdam i Amsterdam obejmowało w maju b. r. 4908 osób w porównaniu do 12,138 w roku ubiegłym.

— Nowy gmach parlamentarny ma zostać oddany parlamentowi do użytku w listopadzie.

— Komisya, obradująca nad kodeksem cywilnym, ukończyła swe obrady nad przepisami testamentowemi.

— Berlińskie pisma poranne donoszą, iż w jednym z hoteli berlińskich znaleziono dziś w południe konserwatywnego deputowanego vom Heede bez życia siedzącego na kanapie. Zmarły się otruł, nie wiadomo dotąd, z jakiego powodu. Pozostawił kilka listów.

— W Kamienicy zawiesiło pracę 500 górników, ponieważ im odliczono podatek od myta.

Telegramy.

Rzym, 18 czerwca. Rosyjski minister rezydent wręczył dzisiaj w południe Ojcu św. pismo uwierzytelniające. P. Izwolski został przyjęty w przedpokoju Papieża przez wszystkich dostojników dworu papiezkiego. Audyencya u Papieża trwała prawie godzinę i miała bardzo serdeczny charakter. Po audyencyi p. Izwolski udał się do Kardynała Rampolli.

Rzym, 18 czerwca. Ajencya Stefaniego potwierdza, że nowy sułtan został proklamowany w Fezie i formalnie uznany także przez braci zmarłego Muley Hassana i swych własnych braci oraz przez wicekróla Fezu. Dotychczas panuje w Marokko spokój.

Rzym, 17 czerwca. Wedle „Italie“ Crispi otrzymał liczne telegramy z Berlina, Wiednia, Londynu, Madrytu i Paryżu. Niemiecki poseł przy Kwirynale wyraził Crispiemu w imieniu cesarza niemieckiego życzenia z powodu zamachu. Daléj przesłali mu życzenia lord Rosebery, hr. Caprivi, ks. Bismarck i inni. W ogólności Crispi otrzymał 18,000 telegramów z kraju i zagranicy.

Londyn, 18 czerwca. Sąd policyjny rozpoczął dzisiaj dochodzenia przeciwko anarchiście Fryc.owi Brallowi, u którego znaleziono narzędzia do fałszowania pieniędzy, rozmaite chemikalia i materyał wybuchowy.

Tanger, 18 czerwca. Hiszpańska fregata, która wyjechała do Casablanca celem odebrania raty odszkodowania wojennego, powróciła, nic nie zdziaławszy. Uda się ona do Rabatu i zażalenie wniesie do sułtana Abdel Aziza.

Racibórz, 18 czerwca. Woda w Odrze wzrosła wczoraj wieczorem z 650 centymetrów do 670 cent. Woda wpływa kanałami do kilku domów. Spodziewać się należy dalszego wzrostu wody.

Wrocław, 18 czerwca. Stan wody w Odrze wynosi 6,6 metrów. Pociągi z Pesztu do Bogumiła muszą z powodu powodzi jechać przez węgierski Hradec i z powodu tego opóźniają się o 15 godzin. Jutro rano spodziewają się w Wrocławiu powodzi.

Kraków, 18 czerwca. Woda wzrosła do 315 centymetrów nad zerem i zalała tutejsze przedmieście Grzegorzki i wieś Babice. Także Podgórze jest częściowo zalane. W okolicy Krakowa pada deszcz ulewny.

Kraków, 18 czerwca. Nad dolną Wisłą jest 6 wsi zalanych, a pomiędzy Krakowem a Niepołomicemi jest 5 wsi częściowo zalanych lub zagrożonych. Woda ciągle rośnie. Na ulicach pomiędzy Zwierzyńcem a Bielanami stoi woda 70 do 80 centymetrów głęboka. Poczyniono energiczne zarządzenia; do pomocy wzięto wojsko.

Waszyngton, 18 czerwca. Wykryto tu spisek, który zamierzał budynki rządowe i biały dom wysadzić w powietrze.

Bruksela, 18 czerwca. Eksplozya przy Rue Royale nikogo nie zabiła. Jeszcze nie stwierdzono, czy chodzi o zbrodnię anarchistyczną, czy też o nieszczęśliwy wypadek.

Bruksela, 19 czerwca. Wedle zdania policyi przyczyną eksplozyi przy Rue Royale nie był zamach dynamitowy.

Madryt, 19 czerwca. Senat przyjął 127 głosami przeciwko 72 głosom wotum zaufania dla rządu.

Wiedeń, 18 czerwca. Wczoraj przed południem w gospodzie na Leopoldstadt rozwiązane zostało przez władze zgromadzenie socyalno-demokratyczne z powodu burzliwego przebiegu. Salę opróżniła policya.

Praga, 18 czerwca. Według prywatnych wiadomości z Liberca, w gospodzie w Rosenthal dzieci znalazły 29 kilogramów dynamitu.

Z lwowskiéj wystawy krajowéj.

Lwów, 16 czerwca.

IV.

Dział przemysłu.

Znakomity postęp kraju naszego w ostatnich czasach uczyniony, okazuje wystawa tegoroczna może najdobitniéj w dziale przemysłu rękodzielniczego. Tak co do ilości przedsiębiorstw, które uczuły się w sile wystąpić na wystawie krajowéj z wyrobami swojemi do popisu wobec swoich i obcych w szlachetnéj walce o palmę pierwszeństwa w doskonałości swéj pracy, jak niemniéj także pod względem dobrego smaku, jakoteż technicznego wykończenia, rzemiosła dźwigają się i u nas już coraz widoczniéj z tradycyjnego zacofania dawnego. Coraz więcéj u nas pracowni rękodzielniczych — i to nie tylko we Lwowie i w Krakowie, ale i w prowincyonalnych miastach, rozwija się na stopę fabryczną, a w doskonałości wyrobów współzawodniczy szczęśliwie z najlepszemi wzorami zagranicy.

Śmiało można powiedzieć, iż rzemieślnikowi, który swój zawód rozumie, uprawia go z zamiłowaniem i pracowni pilnuje osobiście, nie spuszczając się na ludzi, zawsze powodzi się u nas dobrze. Naturalnie, że bez ciężkiego trudu nie zdobędzie on sobie uznania, gdyż nie tylko u nas, ale na całym świecie bez pracy trudno istnieć. Ale i to prawda, że kto raz dla firmy swojéj wywalczy zaufanie u publiczności, temu już potem nie braknie zajęcia. Wielka bowiem prawda tkwi w zdaniu ś. p. marszałka Zyblikiewicza, że olbrzymie pole zbytu dla wyrobów przemysłu krajowego leży przed nami otworem we własnym kraju — żeśmy więc przedewszystkiem starać się powinni zaspokajać te popotrzeby własną pracą, a pozostaną w kraju miliony, wysyłane dotąd corocznie za najpowszedniejsze wyroby obce, — no i zasilą te miliony swojskich pracowników!

Wiele u nas rzemiosł niegdyś kwitnących chyli się teraz ku upadkowi, gdyż nie posiadając warunków do zwalczenia konkurencyi fabrycznej, zdają się być skazane na niechybną zagładę. Ale i to prawda, że w ogólności biorąc, zanika w klasie przemysłowców naszych dawna bezmyślna apatya, baranie poddawanie się losowi. Coraz więcej pojawia się u nas rękodzielników pełnych inteligencyi, przedsiębiorczych, którzy i uczyli się wiele i nie mało w świecie widzieli, a mają też dość odwagi i silnej woli, ażeby podjąć usiłowania, zmierzające do podniesienia umiłowanego przez nich zawodu po nad poziom dawnego szlendryanu, ażeby pokazać, że i za granicą nie święci garnki lepią, tylko ludzie, nie lepsi od naszych.

Gdzieindziej, co prawda opieka patryotycznych rządów, olbrzymie środki pomocnicze, dostarczane kosztem publicznym, od dawnych już czasów systematycznie i umiejętnie uregulowane starania, wpłynęły na rozwój i znakomite wydoskonalenie rękodzieł. U nas niestety nie doznawały rękodzieła ani opieki, ani nawet ochrony. Owszem przeciwnie, rządy austryackie zawsze traktowały, jak wiadomo, galicyjski przemysł nieprzychylnie, uważając Galicyę, jako kraj, przeznaczony na konsumenta przemysłu zachodnich prowincyj państwa, a ustawa przemysłowa z r. 1859, która zniosła wszelką kontrolę fachową nad warstatami, i wszystkie szluzy pootwierała dla taniej fuszerki, zadała także nader bolesne cięgi przemysłowi rękodzielniczemu.

Rozprzęgły się starodawne cechy. Ale rzadko kiedy zginęły złe nawyczki i szkodliwe tradycye cechowe, a natomiast ulotniło się we wielu wypadkach to, co tej wiekami uświęconej organizacyi fachowej nadawało niespożytą i nieocenioną wartość: zginęła dawna ambicya stanu, poważanie i miłość dla zawodu, szlachetne uczucia braterstwa ludzi w jednym kierunku pracujących — jednem słowem to wszystko, co rzemieślnika uzacnia i podnosi jego obywatelską godność. Pozostał „fach“ bezduszny, jako przedsiębiorstwo, i łakoma, samolubna konkurencya jako jedyny motyw do rozwijania przedsiębiorstwa. Nowela przemysłowa z r. 1883 przywraca wprawdzie fachowe stowarzyszenia rękodzielnicze, zaprowadza kontrolę nad uzdolnieniem zawodowem kierowników warsztatów, wkłada na majstrów obowiązek czuwania nad tem, ażeby terminatorowie jak najlepiéj kształcili się, bierze w obronę robotników przed wyzyskiem i samowolą pryncypałów. Powoli, bardzo powoli ta ustawa naprawia szkody, zrządzone ustawą przemysłową z r. 1859. Nie można też zaprzeczyć, że także i zastrzeżona tą ustawą opieka władz publicznych, nad sprawami, dotyczącemi przemysłu, gdzie ją wykonują ludzie światli i o dobro powszechne dbali, wielce dobroczynnie wpływa na podniesienie ducha, jakoteż postęp techniczny w klasie rękodzielniczéj.

Nie można wreszcie zamilczeć o wpływie szkół zawodowych rękodzielniczych i stypendyów, hojnie rozdawanych z funduszu krajowego od szeregu lat na kształcenie odznaczających się talentem przemysłowców. Pomówimy o tem osobno. Tu tylko zaznaczam, że na wystawie tegorocznéj w rozmaitych działach spotkać się można z nazwiskami dawnych stypendystów Wydziału krajowego, którzy dziś są już właścicielami firm samoistnych, a o których świadczą przedstawione przez nich wyroby, że zaszczyt przynoszą swojemu zawodowi, jakoteż przemysłowi krajowemu — doskonałością techniczną swoich prac, wytwornym gustem, widocznem w całości i w szczegółach wykształceniem na najlepszych wzorach, u najcelniejszych mistrzów.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, wtorek 19 czerwca

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nauczycielowi katolickiemu Szubczyńskiemu z W. Topoli w powiecie odolanowskim order właścicieli królewskiego orderu domowego Hohenzollernów.

* **Już po zamknięciu biura**, otrzymaliśmy następujący telegram:

Kraków, 18 czerwca. S. p. X. Kardynał Dunajewski umarł o godzinie 1 minut 5. Obecni przy śmierci lekarze: Gluziński i Rosner. Cała rodzina, prócz Sciborowskiego, który bawi w Szczawnicy. Przed pałacem Biskupim tłumy ludu i mnóstwo karet gości przybywających z kondolencyą. Z ratusza powiewa czarna chorągiew.

* ***Prenumerata*** na „Pamiętnik II Wieca katolickiego w Poznaniu.“

Najprzew. X. Biskup Andrzejewicz z Gniezna 1 egzemplarz.
X. prob. Niedbalski z Gąsawy 1 egz.
X. prob. Chmieliński z Sarnowy 1 egz.
X. prob. Dziegiecki z Czermina 1 egz.
X. J. Piotrowski wik. z Żukowa 1 egz.
Pan Radzca Zielewicz 1 egz.
Emil Czarliński z Brąchnówka 5 egz.
Pani Żółtowska z Ujazdu 2 egz.

* **Posiedzenie** zwyczajne wydziału przyrodniczego Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę, dnia 20 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku obrad: 1) Wykład p. Szczerbińskiego „*O malleinie.*“ 2) Sprawy wydziału. 3) Wnioski członków.

W. Szczerbiński.
sekretarz wydziału.

* **Szanownych Panów Członków** b. Komitetu Kościuszkowskiego w Poznaniu zapraszamy uprzejmie na posiedzenie, które się odbędzie w czwartek dnia 21 b. m. o godzinie 8 wieczorem na sali hotelu Wiktoryi w celu porozumienia się co do sprawy funduszu imienia Kościuszki.

Poznań, 19 czerwca 1894.

Prezydyum Komitetu Kościuszkowskiego w Poznaniu.

Maksymilian Jackowski, przewodniczący. — Dr. Tom. Drobnik, za tęp. przewodniczącego.

Dyr. Michał Więckowski, skarbnik.

Franciszek Krysiak, I. sekretarz. — Dr. Karchowski, II. sekretarz.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 18 czerwca rano 0,88 m. Dnia 18 czerwca w południe 0,94 m. Dnia 19 czerwca rano 1,08 m.

* **Towarzystwo Krawców** w Poznaniu odbędzie swą zabawę latową, która z powodu niepogody nie mogła się odbyć 10 b. m. w Urbanowie, w przyszłą niedzielę dnia 24 b. m. w ogrodzie **Zameczku** (Feldschloss) na Łazarzu podług ogłoszonego już programu, o czém zawiadamiamy szanownych członków i gości, prosząc o liczny udział.

Zarząd.

* **Galerya** pomiędzy starym ratuszem a nowym zostanie wkrótce zbudowana. Żelazne jéj części składowe nadeszły wczoraj z Neusalz, gdzie je w jednéj z tamtejszych hut odlano.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Na ulicy Berlińskiéj rozbiegał się wczoraj o godzinie 8 wieczorem koń listowego wiejskiego z wozem i wpadł we wielkim pędzie na ulicę Wilhelmowską, gdzie się wóz przewrócił. Znajdujący się na wozie listowy i werkmistrz z fabryki firmy Pohl et Broh nazwiskiem Heinze, wypadli na bruk. Pierwszemu z nich nic takiego się nie stało, za to drugi potłukł się tak mocno, że w nocy umarł.

* **Tutejsze** sądy przysięgłych rozpoczęły się wczoraj dnia 18 b. m. pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego Weitzenmillera. Wniesione zostaną następujące sprawy: 1) Dnia 18 b. m. przeciw robotnikowi Pawłowi Prętkiemu z Zębowa o rozmyślne podpalenie. Obrońcą adwokat p. Seyda. 2) Dnia 19 b. m. przeciw służącéj Juliannie Kramer z Biskupic o usiłowane dzieciobójstwo. Obrońcą adwokat p. Sehr; przeciw robotnikowi Andrzejowi Kiełczyńskiemu z Rataj o podpalenie. Obrońcą adwokat p. le Viseur. 3) Dnia 20 b. m. przeciw parobkowi Michałowi Gościniakowi z Dominowa o usiłowane i popełnione morderstwo. Obrońcą adwokat p. Hamburger; przeciw rzeźnikowi Walentemu Nowickiemu z Kostrzyna o usiłowane zgwałcenie. Obrońcą adwokat pan dr. Lewiński. 4) Dnia 21 b. m. przeciw służącéj Katarzynie Piechowiak z Bytynia o podpalenie. Obrońcą adwokat p. Kaliski. 5) Dnia 22 b. m. przeciw służącéj Józefie Majchrzak ze Stęszewa o dzieciobójstwo. Obrońcą adwokat p. Chrzanowski. 6) Dnia 25 b. m. przeciw rzeźnikowi Janowi Krausemu z Poznania o morderstwo. Obrońcą adwokat p. Salz.

Na sędziów przysięgłych wezwano z Polaków panów dr. Zygmunta Celichowskiego z Kórnika, Edwarda Kurnatowskiego z Biezdrowa, Seweryna Mazurkiewicza z Poznania, Henryka Trąmpczyńskiego z Biernatek i Stanisława Milewskiego z Kijewa.

* **Wschowski** „Volksblatt“ donosi, że pan Jan Chłapowski sprzedał wieś swoją Lgiń katolickiemu funduszowi klasztornemu w Hanowerze (Hanowersche Klosterkammer). Parafia lgińska liczy 1400 dusz; z tych $^1/_3$ = więc 520 Polaków.

* **W środę**, dnia 27 czerwca 1894 r. odsłoniętym zostanie na bukowskim cmentarzu o godzinie 12 w południe pomnik ś. p. Władysława Grzymały Niegolewskiego doktora praw obojga. Uroczystość rozpocznie się wigiliami o godzinie 11; o pół do 12 odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczém nastąpi odsłonięcie pomnika.

* **Teatr polski w Gostyniu.** Dziś we wtorek komedya Jordana: „Myszy bez kota.“

W środę obraz historyczny: „Kiliński.“

W czwartek komedya Aleks. hr. Fredry (syna): „Oj młody! młody!“

W piątek na ostatnie przedstawienie obraz historyczny, przerobiony z powieści Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem.“

* **Teatr polski w Sremie.** W sobotę komedya Jordana: „Myszy bez kota.“

W niedzielę obraz historyczny: „Wernyhora.“

W poniedziałek na ostatnie przedstawienie obraz historyczny: „Górą Radziwiłł.“

* **Właścicielom** ziemskim Groegorowi z Nagrodowa i Mikulskiemu z Siekierek, którzy dnia 4 grudnia 1893 na podwórzu hotelu Huettnera w Środzie zranili się nawzajem z rewolwerów, wytoczyła teraz prokuratorya proces o niebezpieczne poranienie. Groegorowi zarzuca prócz tego oskarżenie, że 10 dni przed tém zajściem wyzwał na pojedynek właściciela ziemskiego Blecker-Kohlsaat ze Słupi. O zawiezienie wyzwania obwiniony jest dr. Brumme z Wrocławia.

* **Gniezno.** Na podwórzu jednéj z tutejszych szynkowni stały dnia 15 b. m. liczne powózki przybyłe na targ, a pomiędzy niemi także wóz naładowany kartoflami, których nie udało się właścicielowi sprzedać. Podczas jego nieobecności przystąpił do wozu jakiś nieznajomy i oświadczywszy znajdującym się tam przypadkiem osobom, że jest policyantem i ma polecenie przyaresztowania kartofli, które są zgniłe, wsiadł na wóz i wyjechał z podwórza. Właściciel wozu dowiedziawszy się po powrocie o tem, co zaszło, udał się natychmiast na policyą, żeby ten wypadek wyjaśnić, lecz tam nie wiedziano o niczem i mimo natychmiastowych poszukiwań, nie zdołano dotąd wyśledzić tego, który wóz zabrał. Nie wiadomo téż, czy to uczynił z niewczesnego żartu, czy téż w zamiarze kradzieży.

* **Gniezno.** Dnia 14 b. m. pod wieczór składał niejakiś Ławniczak na podwórzu młynarza Gerella cegły z wozu; wtem o godzinie 7 odezwał się świst piszczałki z młyna na znak zakończenia pracy i spłoszył konie. Uderzyły one w bok z wozem tak nieszczęśliwie na woźnice, że go powaliły na ziemię a koło przeszedłszy mu przez piersi, złamało mu kilka żeber.

* **Odolanów.** Dnia 15 b. m. wybuchł pożar w Tarchałach w zagrodzie gospodarza Perza i zniszczył mu dom mieszkalny.

* **Inowrocław.** Wielkie wrażenie wywołało, jak donosi „Gesellige“, przyaresztowanie kapelmistrza załogującego tu pułku piechoty. Podobno dopuścił się przeniewierstwa.

* **Inowrocław.** Jak „Dziennik Kujawski“ donosi aresztowano tu pewnego piekarza pod zarzutem fałszowania pieniędzy. — W Szymborzu spaliła się w niedzielę dnia 17 b. m. gospodarzowi Królakowi stodoła.

* **Kościan.** W Czerwonéjwsi otrzymał włodarz Jan Kühn, jak donosi „Pos. Ztg.“, w dowód uznania swéj wiernéj służby, pełnionéj przez lat przeszło pięćdziesiąt u pp. Chłapowskich, powszechną odznakę honorową, a od wydziału powiatowego 50 marek złożone w kasie oszczędności, na które w tych dniach doręczył mu landrat p. Behrnauer przy uroczystéj przemowie książeczkę.

* **Oborniki.** Aby zapobiedz brakowi robotnika chwycił się urząd nadleśniczy w lasach fiskalnych w Zielonce następującego praktycznego środka. Osiedlił on w Zielonce cztery, a w sąsiedniéj Wielowsi jednę familię robotniczą pod takimi warunkami. Na pobudowanie domu mieszkalnego, chlewów i stodoły pożyczono każdéj z nich z kasy leśnéj 1500 marek, które się mają amortyzować po 4 procent. Budynki wzniesione zostały na gruncie fiskalnym. Prócz tego otrzymała każda rodzina trochę roli i łąki za opłatą czynszu dzierżawnego według podatkowéj taksy wydajności gruntu. Przykład ten godzien naśladowania.

* **Witkowo.** W Przyborowie spaliła się w nocy z soboty na niedzielę stodoła, stajnia i śpichlerz. W płomieniach zginęło 10 koni, 23 krowy i przeszło 170 owiec.

* **Odolanów** W celu popierania sadownictwa po mniejszych gospodarstwach uchwalił tutejszy wydział powiatowy, jak donosi „Posen. Zeit.“, płacić gospodarzom za każde wysadzone drzewko owocowe 50 fen. Drzewka sprowadzać należy za pośrednictwem powiatowego nadogrodnika Reifferta z Krotoszyna.

* **Z pod Radzyna** (w pow. grudziądzkim). W tych dniach kupił nasz rodak, pan Józef Paszota z Radzyna, folwark Plemięta, 590 mórg pszennéj ziemi, od Niemca p. Koestera za 101,500 marek. Dawnemi czasy był ten folwark przez długie lata własnością pana Roethe, dawniejszego nakładcy „Geselligera“. Właśnie przed rokiem ów pan zamierzał swoją majętność sprzedać. Pomiędzy tymi, co chcieli kupić takową, był też pan Sczaniecki z Nawry; ale pan Roethe powiadał, że Polakowi nie sprzeda, chociażby i stratę w sprzedaży poniósł. I sprzedał tedy ten folwark Niemcowi p. Koester, podobno pochodzącemu z Hanoweru. Mimo to pan Sczaniecki kupił wówczas od innego Niemca folwark Masanki, około 500 morgów, także w pobliżu Radzyna położony. Lecz ledwie jeden rok upłynął, a nowy właściciel był zniewolony za niższą, aniżeli je nabył, cenę sprzedać Plemięta, gdyż wielkie szkody poniósł przez ów gwałtowny huragan, który 12 lutego tegoż roku i w naszéj okolicy szalał i temuż także kilka budynków obalił. — A tak pan Roethe po niedługim czasie musiał się teraz doczekać tego nieprzewidzianego wypadku, że jego dawna długoletnia własność wbrew wszelkiemu jego oczekiwaniu przeszła mimo to w posiadanie Polaka. A miejmy nadzieję, że też we familii polskiéj się utrzyma, skoro nowy nabywca, znany jako sprężysty, pracowity, oszczędny, trzeźwy i przystojny młodzieniec, zapewne stać się będzie zaufanie w nim pokładane ziścić.

Oby znalazł jak najwięcéj naśladowców pomiędzy młodzieżą naszą!

* **Gdańsk**, 18 czerwca. Donoszą z wiarogodnego źródła, że w Gdańsku powstaje nowy bank komisowy na podstawie komandyty, którego kierownictwo powierzono pp. Stefanowi Grabskiemu z Inowrocławia i Józefowi Szumanowi z Poznania. Cieszy nas, że powstało znowu jedno przedsiębiorstwo polskie w Gdańsku i sądzimy, że po zawarciu traktatu handlowego niemiecko-rosyjskiego otwiera się dla takiego banku polskiego w Gdańsku szerokie pole działania.

* **Lignica.** Przyczyną epidemii tyfusowéj ma być niezdrowa woda, i to nie tylko woda w pompach koszarowych jest niedobra do picia, lecz w całem mieście, bo tyfus grasuje także pomiędzy mieszkańcami cywilnymi.

* **O straszliwéj katastrofie** w kopalniach węgla w Karwinie donoszą następujące bliższe szczegóły: Dwieście dwudziestu siedmiu zabitych — oto smutny rezultat, jaki stwierdzono przy wypłacie dnia 16 b. m. i za pomocą dochodów urzędowych. Dwóch urzędników, siedmiu dozorców i 11 robotników poniosło śmierć, spiesząc nieszczęśliwym na ratunek. Sto trzydzieści siedm wdów i tysiąc sierót straciło swych żywicieli. Los pozostałych rodzin zabezpieczony zostanie częścią podług starego, częścią podług nowego statutu Kasy Bratniéj Pomocy. Podług staréj ustawy otrzymują wdowy połowę pensyi swego męża, któréj wysokość stósuje się do lat służby. Wedle nowéj ustawy otrzymuje wdowa bez względu na lata służby swego męża rocznie 50 do 60 złr., a na każde pozostałe dziecko jednę trzecią téj sumy. Na pensye te będzie musiała Kasa Bratniéj Pomocy płacić prawdopodobnie około 15,000 złr. rocznie, i okaże się zapewne potrzeba zasiłku państwowego z funduszu głównego. Stan rannych, znajdujących się w lazarecie, jest zadawalający. Wzruszające sceny rozegrały się w sobotę rano przy wypłacie w zachodnim rewirze, gdzie największa liczba zabitych była na robocie. Po jednéj stronie sali stały wdowy po zabitych, załamując ręce i upadając pod brzemieniem smutku, w oczekiwaniu chwili, kiedy wywołane zostaną nazwiska ich mężów, żeby odebrać za nich ostatni ich zarobek.

Potem udały się do domu górniczego, aby przystroić zwłoki zabitych. Jedna wkłada do ręki swemu mężowi różę dziką, druga obrazek, inna paciorki, darząc ich po raz ostatni dowodami swéj miłości. Setki krewnych otaczają z płaczem i narzekaniem ciała zabitych; wszystkich można bardzo dobrze rozpoznać. O wypadkach w kopalni przed i podczas pierwszego wybuchu, który zabrał większą część ofiar, nic nie wiadomo, bo ani jeden z zatrudnionych tam robotników nie zdołał się uratować. Świadkowie katastrofy zamilkli na zawsze, a doświadczeni zawodowcy powątpiewają w ogóle, żeby przyczynę eksplozyi można kiedykolwiek wyjaśnić. Wszelkie wersye — a opowiadano sobie najrozmaitsze — są bezpodstawnemi kombinacyami. Choćby nawet była miała zajść karygodna lekkomyślność, to pożar, który nastąpił po eksplozyca, zatrze wszelkie jéj ślady. W piątek o godz. 5 rano nastąpił trzeci wybuch, który położył koniec robotom ratunkowym, prowadzonym z tak nieszczęśliwym skutkiem. Na szczęście kilka minut przedtem ostrzegł wydobywający się z szybów dym o grożącem niebezpieczeństwie, bo inaczéj liczba ofiar byłaby się jeszcze zwiększyła. — O godzinie trzy kwadranse na siódmą rano nastąpił czwarty wybuch, a w trzy godziny późniéj piąty i ostatni. Przybyli tymczasem z całego rewiru wyżsi urzędnicy techniczni uznali, że ratunek nie miałby żadnych widoków powodzenia, ani też celu, bo wszyscy robotnicy, którzy się znajdowali na miejscu nieszczęścia, najniewątpliwiéj już nie żyją. Górnicy, których podczas robót ratunkowych w szybie głębokim zaskoczył drugi wybuch, opowiadają tylko, że naraz usłyszeli głuchy huk i pod naciskiem powietrza padli ogłuszeni na ziemię, gdzie ich późniéj znaleziono i przywrócono do życia.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 20 czerwca św. Julianny p.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 24.

Telegram giełdowy.

Berlin, 19 czerwca 1894 roku. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	18	19
Pszenica osłab.		
na czerwiec	138 —	140 50
na wrzesień	140 50	143 25
Żyto osłab.		
na czerwiec	121 —	123 75
na wrzesień	123 —	125 75
Oléj rzep stalej.		
na czerwiec	43 30	43 80
na październik	43 30	43 80
Okowita osłab.		
eksportowa	31 50	31 70
na czerwiec	34 40	34 80
na lipiec	34 60	35 10
na sierpień	35 20	35 60
na wrzesień	35 70	36 10
na październik	36 —	36 40
spozywcza	— —	— —
Owies		
na czerwiec	134 50	134 50
Wypowiedziano:		
żyta węgpli	100	
okowity kw. ekp.	0,000	30,000
„ spoż.	0,000	0,000

	16	18
Niem. 3% poż. pań.	90 40	90 30
Consol. 4%	105 50	105 60
Consol. 3½%	102 20	102 10
Pozn. 4% l. zast.	102 90	102 75
Pozn. 3½% l. zas.	98 90	98 80
Pozn. listy rent.	104 20	104 10
Poznań. oblig.	97 80	97 90
Nowa Pozn. poż.	97 80	97 80
Austr. banknoty	163 05	163 —
Austr. renta srbr.	94 —	94 —
Ros. banknoty	219 50	219 75
Ros. listy zastaw.	104 30	104 20
Pols. 4½% l. zas.	67 70	67 80
Węg. 4% renta zł.	98 20	98 10
Węg. 4% „ kor.	91 30	91 40
Austr. kred. akcye	212 25	211 25
Lombardy	44 10	43 80
Disconto com.	188 25	187 90

Usposobienie: twierdz.

Szczecin, 19 czerwca 1894 roku. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	18	19
Pszenica wyżej.		
na czerwiec-lipiec	135 —	138 —
na wrzes.-paźdz.	138 —	141 75
Żyto wyżej.		
na czerwiec-lipiec	120 50	122 —
na wrzes.-paźdz.	121 —	123 50
Oléj rzep. spok.		
na czerwiec	42 70	42 70
na wrzes.-paźdz.	42 70	42 70

	18	19
Okowita stalej.		
w miejscu eksport.	30 50	31 —
na czerwiec	29 30	29 90
na sierp.-wrzes.	30 30	30 90
Petroleum		
w miejscu	9 20	9 20

Składki.

* Na kościół katolicki w Smyrnie w Azyi Mn.: X. N. N. z pod Gniezna marek 10.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 czerwca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Trąmpczyński z Biernatek, Ponikiewski z rodziną z Wiśniewa, hr. Szółdrski z rodziną z Żegrowa, Haberle z Wrocławia, Jaraczewski z Król. Polskiego, Tarczykowski z Litwy, Węglewski z rodziną Hamburga, Erdner i pani Bock z Berlina, Kobyliński z Warszawy.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Dziembowski z żoną z Sosnówca, Janta Połczyński z Redgoszczy, Marcinkowski z Berlina, Szaniecki z Podarzewa.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165. Wize z Dziećmierowa, Leipziger z Głogowy, Pulst z Trebisheim, Kampmann i Schmidt z Lipska, Krüger z Berlina.

Odezwa.

Już od dawna na kościół N. Serca Jezusowego w Jeżycach nie odebraliśmy żadnéj składki. A przecież tak wiele nam jeszcze potrzeba, żeby, choć pomyśleć o postawieniu przynajmniéj gołych murów.

Jeżyce oświadczyły gotowość zaciągnięcia pożyczki 100,000 marek na ten cel. Jest to najwyższa ofiara na jaką się Jeżyce zdobyć mogą; bo Jeżyce mają liczną, ale ubogą ludność. Dla tego ponownie i usilnie prosimy o dalsze jak najliczniejsze datki. Czas największy, by zacząć budować, bo liczba katolików z dniem każdym wzrasta przez napływ właśnie takich którzy nie mogli już nigdzie znaleźć utrzymania, i tu powiększają oni szeregi owych ludzi bez pracy i chluba będących gotowym łupem wszystkich umiejących wyzyskać ich smutne położenie do podburzania ich przeciw porządkowi Boskiemu.

Przypominamy naszą dawniejszą obietnicę że za dobroczyńców naszego przyszłego kościoła będzie się corocznie odprawiała msza św. Przypominamy, że to świątynia na cześć Najsłodszego Serca Jezusowego.

Będzie to wielką chlubą dla Wielkopolski, że tuż pod murami jéj stolicy stanie w czasach oziębłości, niedowiarstwa i zepsucia, w czasach naszego największego ubóstwa i ucisku świątynia zbudowana groszem zubożałéj Wielkopolski na cześć Najsłodszego Serca Jezusowego.

Datki prosimy nadsyłać niżéj podpisanemu komitetowi albo też Redakcyi niniejszego pisma.

Poznań dnia 18 czerwca 1894.

X. Piotrowicz,
Administrator kościoła św. Wojciecha.

P. P. Dr. Kożuszkiewicz. Frydrychowicz. Wendland. Kłos. Dulin. Palacz Michał. Bartoszewski. Margowski. Rajon Jan. Jakubowski Wł. Kasprowicz. Dziurkiewicz Michał. Brzozka. Bajerlein. Hopper Jan. Remlein Adam.

(Nadesłano).

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1017)
„VULKAN“
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Stan powietrza.

Dnia 18 czerwca 1894 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barom.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term Cels.
Belmullet	757	Płn.Z	3	pół zachm.	12
Aberdeen	755	Płd.Płd.Z.	2	pogodnie	13
Chrystiansund	754	Płn.Płn.Z.	1	pół zachm.	16
Kopenhaga	759	Płd.Z.	2	zachm.	15
Sztokholm	758	spokojnie.		zachm.	18
Haparanda	760	Płd.	2	bez chmur	19
Petersburg	759	spokojnie.		mgła	18
Moskwa	755	Płn.	1	zachm.	13
Cork. Quenst.	756	Płn.Płn.Z.	6	pół zachm.	13
Cherbourg	760	Z.Płd.Z.	2	zachm.	14
Helder	758	Płd.Z.	4	deszcz	14
Sylt[1])	757	Z.Płd.Z.	3	zachm.	14
Hamburg[2])	759	Płd.Z.	3	pochmurno	15
Swinoujście	760	Płd.Płd.Z.	2	pół zachm.	17
Nowyport	760	Z.	1	zachm.	15
Kłajpeda[3])	758	Z.	1	zachm.	13
Paryż	761	Płd.Płd.Z.	2	zachm.	15
Monaster	769	Płd.Płd.W.	1	mgła	14
Karlsruhe	763	Płd.Z.	3	zachm.	17
Wiesbaden	762	Płd Z.	1	zachm.	16
Monachium	765	Płd.Z.	3	bez chmur	17
Kamienica	762	Płd	3	pogodnie	18
Berlin	760	Płd.W.	2	zachm	17
Wiedeń	763	Z.	2	bez chmur	17
Wrocław[4])	762	Z.	1	pochmurno	16
Ile d'Aix	762	ZPłd.Z.	4	deszcz	15
Nica	765	spokojnie.		pół zachm.	16
Tryest	764	spokojnie.		pół zachm.	22

[1]) Rano deszcz. [2]) Wieczorem cokolwiek deszczu. [3]) Po południu, wieczorem silna mgła. [4]) Nocą deszcz.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w czerwcu

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp w. Cel.
18. Po połud. 2	753,8	Płd. umiark.	zachm.	+22,3
18 Wiecz. 9	752,5	spokojnie.	pogodnie	+16,5
19. Rano 7	750,5	PłdZ. um.	zachm.	+17,3

Dnia 18 czerwca maximum ciepła + 22,8° C
„ 18 „ minimum „ + 12,0° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 19 czerwca. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita potw.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49,00 m., 70-ta 29,20 m., czerwiec 50-ta 49,00, 70-ta 29,20, m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 49,00 mrk., 70-ta 29.20 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Bydgoszcz 18 czerwca 1894.

Pszenica 128—134 m., gatunek pośledni —.— m., najlepsza ponad notowanie.

Żyto 106—112 mrk., gatunek pośledni —— mrk.

Jęczmień według jakości 108—115 mrk., dla browarów 116—125.

Groch na paszę 120—130 m., wrzący 150—155 m.

Owies 125—135 m.

Okowita 31.00 m.

Magdeburg, 18 czerwca. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% 13,00. cuk. ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 9,85. Usposobienie: słabo. ff. Rafinada chlebowa 25,50, f. Rafinada chlebowa II 25,25, mielona rafin. z beczką 25,50, miel. Melis I z beczką 24,12½. Stale. -- Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za czerwiec 12,35— plc., 12,40— żąd., lipiec 12,35— pł., 12,40 — żąd., sierpień 12,37½ pł., 12,40— żąd., październik-grudzień 11.27½ płac., 11,30— żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg. 18 czerwca. — Okowita spok., czerwiec-lipiec 17⅞ żąd., lipiec-sierpień 18⅜ żąd., sierpień-wrzesień 18¾ żąd., wrzesień-październik 19¼ żąd. — Kawa good averag. Santos za czerwiec 77¾, za wrzesień 75½, za grudzień 69½, za marzec 67½. Usposobienie: potw. Obrót 2000 miechów.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 12.

Bekanntmachung.

Die Lieferung von ⅔ des für die Provinzial-Irren-Anstalt Dziekanka bei Gnesen erforderlichen Mobiliars, des Materials zur Anfertigung von Matratzen, Gardinen, Lambrequins, Bekleidung und Wäsche, sowie eines Theils fertiger Kleidungsstücke soll öffentlich vergeben werden. Versiegelte, entsprechend bezeichnete Angebote sind bis zum **2. Juli 1894 Vormittags 10 Uhr** hierher einzureichen. Bedarfsnachweisung, Submissions- und Lieferungsbedingungen liegen in unserem Bureau aus und können gegen Einsendung der Kopialien von 1,50 M. für die Positionen auf welche Lieferant bieten will, von hier bezogen werden.

Owinsk, den 17. Juni 1894.

Direction der Provinzial-Irren-Anstalt. (1877)

Broszurę **„O potrzebie książkowości i w jaki sposób ma być prowadzoną u przemysłowców“** wysyłamy odwrotnie za nadesłaniem 30 fen. znacz. poczt. Przy odb. większéj ilości odpowiedni rabat.

S. Bendlewicz i Sp.
w Pleszewie. (1782)
W **Poznaniu** do nabycia w **Drukarni Kuryera Poznańskiego.**

Kupony

wszelkich papierów wartościowych płatne już a nieprzedawnione wymieniać można przy kasie naszéj. Przyjmujemy też płatne w najbliższym czasie kupony Poznańskich, Galicyjskich, Polskich i Rosyjskich listów zastawnych. Realizujemy już teraz kupony lipcowe prawie wszystkich obcych papierów państwowych, komunalnych i kolejowych. Kupony niektórych Rosyjskich pożyczek złotych przyjmujemy także, chociażby płatne były dopiero w sierpniu, wrześniu lub październiku. (1880)

Bank Włościański.
Dr. Buski.

Madonnę Sykstyńską
z piaskowca wysokości 4' 3",
Świętego Rocha
wysokości 3' 3", (1872)
Statuę Chrystusa Pana
wysokości 3' (odlew cynowy)
ma na sprzedaż znacznie niżéj ceny zakupna
E. Klug,
ulica Wrocławska nr. 38.

Wszelkie nowości
na obecną porę nadeszły a mianowicie polecam (1424)

Materye czarne i kolorowe,	Halki jedwabne i wełniane.
Aksamity, plusze,	Płótna szląskie, belgijskie i hernhutskie,
Jedwabie czarne i kolorowe,	Chustki do nosa,
Dywany, firanki,	Linon na pościel,
Kapy na łóżka, serwety na stół,	Koszule męzkie i damskie,
Derki podróżne.	Szkarpetki, pończochy itd. itd.
Koce wełniane i jedwabne.	

Cena bardzo przystępna.

☛ **Szwalnia** moja przy **ul. Wiedeńskiéj 5,** parter, przyjmuje do roboty **suknie** i **płaszcze.**

Krój dogodny.

Próby wysyłam na żądanie franko.

F. Raczkowski,
Poznań w Bazarze, ulica Nowa.

Bryliński & Twardowski,
skład machin i kolei polnych
w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.
Telefon nr. 69.
poleca *po nader przystępnych cenach*
Grable amerykańskie **„Tygrys“** ogólnie używane,
Nowe patentowane grable zwane **„Heureka“** poprawiony system Hollingsworth, bardzo prostéj i trwałéj konstrukcyi.
Nowe grable zwane **„Tryumf“** również proste i trwałe.
Przetrząsacz do siana Bobyego działający na dwie strony.
Oryginalne amerykańskie kosiarki i żniwiarki Walter A. Wooda.
Kosiarki ręczne do trawników.
Sieczkarnie do zielenizny „Simplex“ nowéj konstrukcyi. (1670)

DZIEWIĘĆ USŁUG
do Najśw. Serca Jezusowego

podług **bł. Małgorzaty Maryi Alakok**
wraz z wielu Modlitwami i Nabożeństwami do Najśw. Serca Jezusa przez **X. B.** Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Wyłączne prawo fabrykacyi na W. Ks. Pozn., Wschodnie i Zachodnie Prusy.

Nowość!!

Nowość!!

Patentowane grabie „Tryumf“

o 26, 28 i 32 zębach,
wolne od wszelkich sprężyn, kółek zębatych i innych części łatwemu zepsuciu podlegających, zatem **nadzwyczaj trwałe,** przytem **proste w użyciu,** albowiem **za lekkiem tylko naciśnieniem nogą woźnicy na ramę hołobli czyli nożyc dyszlowych zęby w górę się unoszą. W cenie 100, 105 i 115 Mrk. za sztukę** poleca i o wczesne zamówienia uprasza (1879)

Fabryka machin i narzędzi rolniczych
H. Cegielskiego
w Poznaniu.

Miód

starodawny napój polski, przewyższający wino tokajskie
poleca **jedyna kilkakrotnie premiowana miodosytnia** firmy
J. N. Jabczyński w Poznaniu.

Miód zwyczajny do picia	po 1,00 Mk.	za 1 litr
Miód tokaj lipcowy	po 1,50 Mk.	oprócz szkła i
Miód kasztelański	po 2,00 Mk.	sądka.

Ostrzegam przed innymi miodami, ponieważ jedynie moje miody są powszechnie uznane jako czyste, nie spirytusowane i bez wszelkich domieszek. Niektóre z tutejszych firm starają się wszelkiemi siłami naśladować moje miody, fabrykując trunki, po większej części do czegoś innego (może do wódki) a nie do miodu czystego do picia podobne.

Jako zachęta do używania miodu jako napoju niech służy zdanie jednego z dziś ogólnie podziwianych i powszechnie szanowanych ludzi. X. proboszcz Kneipp z Woerishofen pisze: „Nasi przodkowie pili mało wina, a piwa wcale nie znali, bo ono wogóle wtenczas jeszcze nie istniało; potrawy ich były pojedyńcze, pomimo tego byli silnym narodem, doczekali się lat sędziwych, ciesząc się przytem czerstwem zdrowiem — a wszystko zawdzięczali **miodowi.** Żałować tylko należy, że ten szlachetny napój tak mało obecnie jest znany. (1691)

Polecając moje miody Szanownym P. T. Odbiorcom zapewniam o jak najspieszniejszéj usłudze i kreślę się z poważaniem

J. N. Jabczyński.

Majętność Witkowo

położona tuż przy mieście Witkowie, przecięta szosą, prowadzącą z Gniezna na Witków do Mielżyna, a oddalona o parę set kroków od powiatowéj kolei żelaznéj już przez wyższe władze zatwierdzonéj, ma być wydzierżawioną od 1 kwietnia lub 1 lipca 1895 w działach

po 10 do 50 morgów,
po 50 do 150 morgów,
po 400 do 600 morgów,

Budynki gospodarskie wraz z odpowiedniemi mieszkaniami dla dzierżawców i parobków będą przydzielone do pojedyńczyeh parcel w stósunku do przestrzeni tychże.

Ziemie na całéj majętności są buraczane i pszenne, budynki obszerne i ogniotrwałe. (1881)

Zgłoszenia przyjmuje **zarząd dóbr w Witkowie p. Witkowo i zarząd dóbr w Niechanowie p. Niechanowo** udzielając przytem na żądanie bliższych szczegółów.

Termin celem zawierania kontraktów dzierżawnych na mniejsze parcele odbędzie się na folwarku w Witkowie dnia **10 lipca r. b.**

Szanownych Reflektantów na większe dzierżawy uprasza się o zgłoszenia jak najwcześniejsze.

Do zakładania nowych i przerabiania starych (1716)

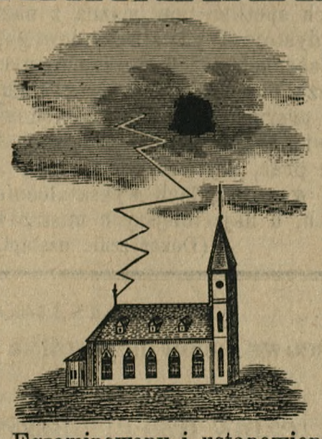

piorunociągów

podług najnowszego systemu z udowodnieniem prądu galwanicznego, z prawem wydawania świadectw celem zniżenia opłaty asekuracyjnéj, — poleca się

Franciszek Mueller,
budowniczy w Śremie.

Egzaminowany i ustanowiony rewizor gromochronów, dla dyrekcyi **prowincyonalnego Towarzystwa ogniowego w Poznaniu.**

Prospekta i katalogi przezemnie założonych, przerobionych i zrewidowanych piorunociągów w Księstwie, wysełam na żądanie bezpłatnie.

Ognie bengalskie ogrodowe i salonowe

w różnych kolorach luźno lub też w rurkach po 1 50 za funt. — **Rakiety** z wystrzałami, żabkami, gwiazdkami, kolorowemi kulkami i t. d. od 0,10 do 3,00. -- **Fontanny** w różnych rozmiarach i z najrozmaitszemi ogniami i gwiazdeczkami od 0,05—2,50. - **Słońca, rozety, kaskady, wachlarze, młyny, śmigi w efektownem wykonaniu** od 0,10—0,80. — Żabki, piszczałki neptunowe, zapałki bengalskie. wystrzały armatnie, papierosy z fontannami, telegramy posuwające się na szpagacie poziomo nad ziemią i t. d. — **Wszelkie ognie sztuczne** dające się zastósować na wodzie tj. na stawach, jeziorach i rzekach w najróżniejszych wykonaniach. — **Sortymenta** zestawiamy na żądania z efektownych ogni od 1)—300 marek. — Zamówienia na **wyrazy, herby, korony, liczby** itp. z ogni bengalskich białych lub kolorowych uskuteczniamy w przeciągu 10 do 12 dni. - *Do każdéj przesyłki ogni bengalskich i sztucznych dołączamy wskazówki jak się obchodzić z niemi.* — ☛ Najtańsze źródło zakupu dla Towarzystw przemysłowych na majówki. koncerta i t. d. *Wszystkie nowości w ogniach bengalskich i sztucznych znajdują się zawsze na składzie.* (1832)

CENTRALNA DROGERYA
Czepczyński i Śniegocki
Stary Rynek nr. 8.

„POSNANIA“

Dr. Karchowski & Krysiewicz
Pralnia chemiczna i farbiarnia parowa
POZNAŃ, Berlińska ulica nr. 15.
przyjmuje wszelką **garderobę damską i męską** do czyszczenia i farbowania oraz (1746)

do impregnacyi

celem nadania nieprzemakalności lub ogniotrwałości.

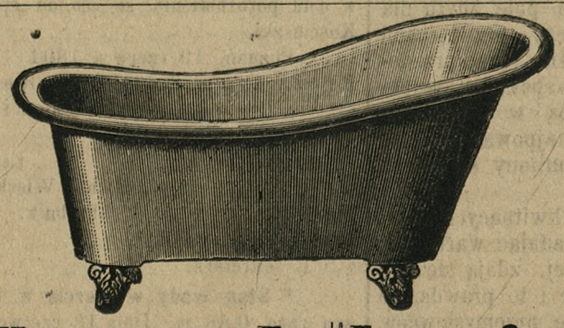

Wanny do kąpieli
w rozmaitych kształtach i wielkościach, poleca po cenach najtańszych (1795)
LEON KIESLING,
Poznań, Podgórna ul. 14.
Cenniki na życzenie bezpłatnie.

Nowość!

Laska grająca.

Elegancka laska z gałką metalową na któréj każdy człowiek natychmiast wygrywać może najpiękniejsze melodye. **Nowość!** Rzecz ładna jako muzyka pokojowa i na wycieczkach. Sztuka po tylko 3,50 M. za pobraniem poczt. lub nadesłaniem należytości.
O. Kirberg, Dysseldorf nad Renem.
Laski z muzyką dla dzieci tylko 1,50 Mk. (1715)

Nowość!

K. Nowakowski
w Inowrocławiu
poleca **CYGARA** hamburgskie, bremeńskie i importowane hawańskie w wielkim wyborze po cenach przystępnych. (1569)
Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się franko.

Malarstwo na szkle
A. REDNER, 1742
Wrocław, Monhauptstr. 7.
Specyalność: Oszklenie kościołów.

Zabezpieczenie życia, rent dożywotnich i kapitałów.
Dobrze prosperujące stare niemieckie Ia towarzystwo zabezpieczenia na życie poszukuje na Poznań i przedmieścia pod nader korzystnemi warunkami tęgich (1878)
agentów i akwizytorów.
Energiczni i zdatni panowie, chcący zapewnić sobie dobry dochód poboczny zechcą zgłoszenia swoje przesłać pod adresem **Rudolf Mosse, Poznań** sub **1088.** Dyskrecya zapewniona.

Dawniejszy urzędnik gospodarczy, który porzucić musiał zawód ten w skutek kalectwa, piszący ładnie i poprawnie po polsku i niemiecku, będący ojcem 7-ga dzieci, a niemający utrzymania prosi o jakąkolwiek pracę biurową, przyjąłby także miejsce woźnego. — Oferty uprasza się składać w **Eksp. Kur. Pozn.** pod lit. **H. S. 1838.**

Osoba
biegła w krawiecczyznie, białem szyciu, pięknych haftach znaczeniu bielizny i różnych robótkach. poszukuje miejsca za **pannę służącą.** — Oferty pod lit. **A. K 1812.** przyjmuje **Drukarnia Kuryera Pozn.** św. Marcin 16

Centr. zakład wskazywania pracy
w Poznaniu, ul. Nowa nr. 10
poszukuje:
1 pomocnika golarskiego, 1 ucznia golarskiego, 1 ucznia szczotkarskiego, 3 uczni kupieckich, 1 buchhalterkę, 1 ogrodowego, 1 czeladnika szewskiego, 1 palacza, 4 czeladników stolarskich, 2 czeladników krawieckich, 1 parobka, 2 gospodynie, 3 woźnych. 2 piastunki, 2 panny do dzieci, 1 pomocnika tokarskiego, 2 pokojówki, 1 kucharkę i t. d. (1875)
Pomieszczenie znajdą:
1 czeladnik piekarski, 1 drukarz, 1 zecer, 6 pomocników kupieckich, 7 ekonomów, 1 buchhalterka, 1 czeladnik kowalski, 26 czeladników ślusarskich, 3 pomocników malarskich, 1 palacz, 7 pisarków, 1 garncarz, 1 tapicer, 9 robotników, 6 garncarzy, 1 zegarmistrz, 2 woźniców, 3 gospodynie, 1 kelner, rozmaici woźni, dozórcy, służący, portyerzy, uczniowie i t. d.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.